

**Cena Kurjera**

WE LWOWIE.  
Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 " 20 "  
Miesięcznie 1 " 20 "  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 " 60 "  
Miesięcznie 1 " 60 "  
Za granicą kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 czt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 czt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 czt.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie:  
Wielki: Szymona z Lipu.  
Wtorek: Wincentego a P.  
Pojutrze: Czesława wyzn.

Grecko-katolickie:  
Syzona wełk.  
Ftomy prep.  
Prokopija muz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 24 m.  
Zachód " o 7 g. 44 m.  
Barometer 761. Pogoda.

**Po szturmie Bastylli.**

Na wieczór po gorącym dniu lipcowym, w którym Paryżanie zdobyli Bastyllę, w pałacu królewskim w Wersalu zapowiedziany był wieczorek z tańcami. Szturm Bastylli i bal dworski — trudno sobie pomyśleć sprzeczność, bardziej charakterystyczną dla ówczesnych stosunków Francji. Nowa doba pukała już do bram uderzeniami piorunu, a stary czas w tej chwili przygotowywał się do menueta i gavotty. Wieczorek można było odłożyć. Wersal leży zbyt blisko Paryża, by wypadki w stolicy każdej godziny nie dochodziły do zamku królewskiego. W zamku jednak nie wierzono tym wiadomościom, lekceważono je i nie miało ochoty z tego powodu naruszać surowej etykiety dworskiej.

Wersal pełen był wojska, był formalnym obozem, oficerowie chcieli się zabawić, więc bal się odbył. W oranżerii tańce trwały całą noc; najodporniejsze damy dworskie traktowały tam hojnie niemieckich oficerów i szwajcarskich żołdaków ognistym winem francuskim; bohaterowie ci, pod ochoceni szampanem, przysięgali głośno, że nazajutrz w zarodzie zaduszą ducha rewolucji w Paryżu. Potężny piorun 14. lipca odezwał się w Wersalu tylko komicznym echem tańców i piosenek pijackich.

Mimo że dwór wiedział już wieczorem o wzięciu Bastylli, nie chciano królowi nie o tem mówić, by mu nie psuć nocy. Poszedł on, jak podają niektóre źródła, tego dnia spać, nie wiedząc wcale o tem, że właśnie jego powadze królewskiej zadano cios śmiertelny. Spał spokojnie pod dźwiękami muzyki i śpiewów żołnierskich, nie śniąc nawet o tem, że noc obecna stanowi ogromny zwrot w dziejach ludzkości, fatalny dla niego samego.

Pomimo wszelkich zabiegów otoczenia nie miał król spokojnej nocy. Nie pozwoliło mu używać błogosławnego snu zgromadzenie narodowe, radzące dniem i nocą w Wersalu. Potrzeba podziwiać odwagę, energję i to proste bohaterstwo ludzi trzęsącego stanu, do których dołączyły się rozumniejsze żywioły ze szlachty i duchowieństwa. W obliczu wojennych uzbrojeń, otoczeni bagnietami, trzymali się oni odważnie w sali posiedzeń, nie dając się żadnymi zastraszyć groźbami. Każdy czuł, że nadeszła godzina, gdzie mieli nie tylko zdobyć swoje prawa, ale i uratować Francję całą, a może nawet tron i koronę. Gdy nadeszły głuche wieści o rozruchach w Paryżu, oświadczyli jednogłośnie, że czuwać będą noc całą i czekać na przebieg rzeczy.

Naoczni świadkowie tak opisują to dziwne posiedzenie. Wiceprezydent Lafayette siedział w krześle, oparty o poręcz; przed nim pała się ciemnym ogniem nieczyszczone świece; nikt nie mówił ani słowa, wszyscy czekają w milczeniu, co będzie. Na stolach, lawach, krzesłach, kobiercach, siedzą lub leżą deputowani, szukając kilku minut tnu. W tem dają się słyszeć głuche kroki, drzwi wtwierają się z łoskotem; wszyscy zrywają się ze swych miejsc, przecierają oczy i patrzą, czy to nie żołdacy rolewscy przybyli w zamiarze urządzenia coup d'etat. Nie! to Paryżanie, którzy przynoszą wieści o wzięciu Bastylli! Atoli stolica znajduje się w nieopisanym gorączce. Niepokojące wieści wypełniają powietrze. Obecne regimenty, tak mówią, zbliżają się po pod mury miasta, aby je upokorzyć. Wszakże do strasznej walki, ponieważ między wczoraj a dziś stała się rzecz niezwykła: z bez-

bronnego tłumu stolicy stał się lud uzbrojony, milicja obywatelska stoi w szeregu — jutro zwać się będzie gwardją narodową. Paryżanie pragną się od deputowanych dowiedzieć, ile jest prawdy w tych wieściach.

Nie było chyba w dziejach Francji pamiętniejszej nocy. A wiecznie ta dramatyczna różnica pomiędzy Paryżem a Wersalem. W Paryżu ani jedno nie zamyka się oko; w ratuszu obraduje bez przerwy nieustający wydział wszystkich wyborców, a o hałasie, jaki panował w ratuszu wskutek wchodzących i schodzących po schodach, można sobie nabrać wyobrażenia, jeżeli się zważy, że jeden z członków wydziału podpisał w kilku godzinach więcej niż trzy tysiące rozkazów. W Wersalu zaś czekają członkowie zgromadzenia narodowego w głębokim milczeniu w źle oświetlonej sali posiedzeń, z nieustraszonem przedsięwzięciem bronią prawa i wolności aż do ostatniego technienia. Słyszą oni, jak obcy żołnierze uczują. Niedaleko od nich spi król.

Teraz atoli puka ktoś do drzwi. Książę Liancourt wtargnął do sypialni — ma on do tego prawo jako grand maitre de la garde robe, jako szatny koronny — donosząc mu, co się stało w Paryżu.

Wzięto Bastyllę! Quelle révolte! co za rokosz! biada król. „Sire! dites: révolution. Królu, powiedz, co za rewolucja!“ odpowiada książę, jeden z przezornych i po ludzku myślących arystokratów, dla którego szlachectwo nie jest tylko kawałkiem pergaminu, nadającym przywileje, ale zobowiązaniem do wszystkiego, co jest szlachetnym i dobrem.

Za księciem podąża deputacja zgromadzenia narodowego. Noc. Nie ma zwykłych doradców króla, dobra natura Ludwika zwycięża, przyrzeka on, że wojskom każe ustąpić, godzi się z deputowanymi, w dwa dni później z paryżanami, a teraz oto mają zabrznieć hymny wesela, ponieważ bezpośrednim skutkiem 14. lipca jest zawarcie pokoju pomiędzy ludem a królem. Szturm do Bastylli dodał ostatniego bodźca do tego, właściwą zaś zasługę przypisać należy zgromadzeniu narodowemu i jego odważnej wytrwałości.

Jedną z pierwszych kwestyj, które w dniach następnych zajmowała się opinja publiczna w Paryżu, było: co zrobić ze zdobytą Bastyllą, z tym potworem, powalonym na ziemię? Czy wszyscy więźniowie zostali z niej uwolnieni? Gadano o podziemnych lochach, do których nie znaleziono jeszcze drogi; niektórzy twierdzili, że słyszeli głuche jęki i stękania. Wybrano komisję dla zbadania twierdzy; wewnątrz jej przeszukano jak najdokładniej, by wydobyć na jaw wszystkie jego tajemnice. Powyszukiwano dawniejszych dozorców, którzy pod grozą śmierci przysięgali, że Bastylla nie posiada żadnych cel tajemnych. Przy badaniu jednak poznajdowano kilka szkieletów, być może resztki więźni głodem zamorzonych i pochowano je z ogromną paradą.

D. 25. rada gminna powzięła uchwałę, by stary ten, groźny i ponury budynek zrównać z ziemią. Wkrótce też mury Bastylli zaroily się tysiącami robotników, uzbrojonych w młoty i kilofy. Niejaki Palloy otrzymał przedsięwzięcie zburzenia Bastylli. Dziwak ten, który według ówczesnego zwyczaju podpisywał się zawsze „Palloy, patriota i murarz“, miał jednak na patriotyzmie zrobić niezły interes i jak się zdaje, dorobił się na demolowaniu Bastylli znacznego majątku. Z pomyslnością współczesnego przedsiębiorcy przerabiał on stare kamienie na rozmaite drobne ozdoby, robił

z nich presspapier, kałamarze, lichtarze, miniaturowe Bastylle, ze starego żelazwa wybijał medale pamiątkowe, podstawki dla zegarów, bombonierki. W taki sposób rozsprzedał on Bastyllę w tysiącach kawalkach, rozdrobił potwór na miliony cacek i zabawek. W tej rozprzedaży gruzów Bastylli en detaile, każdy kamień nabierał podwójnej wartości; sprzedawano je na wagę; funt kamienia z Bastylli był droższy niż funt mięsa. Eleganckie damy nosiły kawałki tych kamieni, oprawne w brylanty, jako ozdobę. Weszło w modę między niemi zwidzanie wnętrza Bastylli, napawanie się jej okropnościami i odczuwanie przyjemnego dreszczu w najciemniejszych celach. Na najwyższej baszcie stawały zwykle, rzucały kamyczki na dół i wołały: „Wolność! Wolność!“ Kto w dole złapał taki kamyczek, cieszył się, jak gdyby znalazł brylant. I prowincja nie została zapomniana. Wspomniałomyślny Palloy darował każdemu departamentowi po jednym kamieniu, zawsze z dołączeniem uwagi, że za 5—6 tysięcy fr. nabyć można dokładne odwzorowanie Bastylli w tej samej wielkości.

W taki sposób z jednej wielkiej Bastylli wyrobiono 83 drobnych, kamień z jej kamienia, drzewo z jej drzewa, żelazo z jej żelaza. Klej, zwykły był dodawać Palloy, pochodzi z popiołu starych przywilejów szlacheckich. Utrzymywał on mnóstwo komiwojażerów, którzy handlowali kamieniami z Bastylli, a każdy kamień opatrywał szumnym napisem.

Wreszcie skończonem było ciężkie dzieło; Bastylla była zdemolowaną do ostatniego kamienia. 900 robotników pracowało nad tem przez cały rok. Palloy, który zresztą później umiał swój patriotyzm przystosowywać do każdego następnego rządu, umarł w nędzy w czasie restauracji.

**Listy z kraju.**

(AC.) Żółkiew 16. lipca. (Pogromca bocianów. Popis w szkole chłopców. Koncert p. Wandy Podgórskiej. Nowy marszałek powiatowy). W żalu nieutulony ojciec przedwcześnie zmarłej „Dzwigni“, naszego pierwszego, jedynego i podobno ostatniego organu miejscowego, z nudów urzędu sobie strzelanie, którego celem były niedawno latarnie miejskie, przed kilku dniami zaś spokojnie chodzący bocian. Nie mamy nic przeciw strzelaniu do latarni — ale stanowczo sprzeciwiamy się nieludzkiemu dręczeniu szanowanego u nas ptaka, którego p. M., odstrzeliwszy mu skrzydło i nogę, losowi powolnego konania zostawił.

Publiczny popis w tutejszej szkole OO. Dominikanów, który pod przewodnictwem prezesa rady miejscowej, ck. inspektora szkół p. Siarkiewicza i delegata konsystorjalnego ks. dziekana Sannockiego, 9. bm. się odbył, wykazał, jak w latach poprzednich, gorliwą pracą całego grona nauczycieli. Nie możemy tu pominąć cichej a skutecznej pracy nauczyciela religji mojeszowej p. Ehrlicha, który udzielając nauki bezpłatnie, pięknie w powierzoną mu dziatwę wpaja zasady. Ze sprawa organizacji szkoły tutejszej i ewentualne zabezpieczenie losu pracujących przy niej nauczycieli zostanie nareszcie załatwiona, gorące żywimy nadzieje, mając dowody, że p. namiestnik nie zna żartów w załatwianiu spraw w ogóle i jest prawdziwym zwolennikiem oświaty i nauczycielstwa w szczególności.

Nudny czas ogórkowy ożywił nieco koncert wiolinistki panny Wandy Podgórskiej i towarzyszących jej sióstr, dany w sali tutejszej resursy.

Wykonanie programu, w którym utwory Moniuszki i Wieniawskiego obok Mozarta i Mendelschona przeważnie zabierały miejsce, nie pozostawiało nic do życzenia; w grze koncertantki znaleźli miłośnicy muzyki prawdziwe delacje, podziwiać bowiem mogli niezwykłą technikę jakoteż oddanie utworów mistrzowskie. Szkoda tylko, że nielicznie zeszli się ci miłośnicy i z tego powodu dochód z koncertu był bardzo niepokazny.

Na posiedzeniu rady powiatowej 12. bm. złożył p. Mieczysław Bażenin Mniszek urząd marszałka z powodu nader licznych zajęć gospodarskich. W miejsce jego wybrano jednogłośnie marszałkiem p. Stanisława Starzyńskiego z Derewini. Prawość charakteru jakoteż niezwykła energia nowego marszałka dają nam rękojmię, że wiele spraw czekających załatwienia znajdzie w panu marszałku swego egzekutora.

**Ulanów 13. lipca.** (Akcja ratunkowa w Ulanowie). Jeszcze nie otrząśliśmy się z nędzy po pamiętnym klęską pożaru 1886 r., kiedy znów nawidziła nasze miasteczko świeża d. 6. czerwca br. pożoga, która zamieniając 30 domów mieszkalnych z wszystkimi zabudowaniami gospodarskimi, tudzież 27. osobno stojących stodół w perzynę, pozbawiła około 400 osób zupełnie mienia ze stratą w wartości 34.946 zł. Gdy dodamy do tego starą niezabliźnioną jeszcze ranę, bo 51 zgłiszczów i placów budowlanych, świecących dziś pustkowiem pogorzeli z r. 1886, na których właściciele-nędzarze, nie będąc w możności nowych domów wystawić, szukają przytulku i chleba u bliźnich, stoi nam przed oczyma straszne widmo ubóstwa, które pracą ani zapobiegliwością ze strony pogorzalców nie da się na razie zażegnać, bez pomocy ludzi dobrej woli. To też wydział powiatowy i osoby szlachetne, najbliższe naszemu sercu, pospieszyły zaraz d. 6. czerwca br. z zasiłkiem przyniesionym dla nieszczęśliwych, nadto zawiązał się lokalny komitet ratunkowy, w skład którego weszli pp. ks. Tereszkiewicz, Eckhardt, naczelnik sądu; Dąbrowski, burmistrz; Wroński, aptekarz; Zabierzewski, kierownik szkoły i Meschel Knopf w Ulanowie ku niesieniu pomocy.

Akcję ratunkową rozwinięto gorliwie, a skutek starań okazał się dotychczas w następujących ofiarach, które na ręce komitetu miejscowego złożyli po dzień dzisiejszy:

Wydział powiatowy w Nisku 100 zł. ks. kanonik Wojciech Harmata z Bielin 20 zł. Po 5 zł. złożyli: ks. Józef Tereszkiewicz w Ulanowie, p. Jędrzej Dąbrowski, burmistrz, pp. Henryk Eckhardt, naczelnik sądu, Jan Wroński, aptekarz, Meschel Knopf. Goście weselni w Pysznicy 7, ze składki w kościele 20, pp. Maleccy w Nowym Sączu 2, wygrana w karty 1, p. Mat. Dubiel w

Ulanowie 2, komitet powiatowy w Nisku 100, ze składek odpustowych 24.80, p. Stan. Przyrucha w Ulanowie 2, ks. N. N. 5, ks. Lewicki z Kurzyny 1, gmina Wólka Tanewska 12, p. Wolf Birnbaum z Pysznicy 20, gmina Wólka Tanewska 116, ks. Józef Ruszel, proboszcz z Kobylan 3, ks. Józef Günter, kanonik w Raclawie (dla chrześcijan) 7.50, ks. Piotr Książyński proboszcz z Dąbrówki 2 zł. 50 ct. — razem 355 zł. 96 ct.

Przedkładając niniejsze sprawozdanie do wiadomości publicznej, poczytujemy sobie za miły obowiązek serdecznie podziękować szlachetnym dawcom za ofiary staropolskiem „Bóg zapłać!“ i prosić o dalsze względy Publiczności, do której serce w imieniu nieszczęśliwych odzywamy się.

Z miejscowego komitetu ratunkowego w Ulanowie 13. lipca 1889.

Ks. Józef Tereszkiewicz, przewodniczący komitetu ratunk., Stefan Zabierzewski, sekretarz.

## Dziwactwa mody.

Czy wiecie, ile jest modnych kwiatów? Sześćdziesiąt ośm, przeważnie zielonych. Królują „Myrthe“, „Brise“, „Lézarde“, „Reptile“, „Colombe“, „Emerande“, „Argus“, „Limoges“, „Cardinal“, „Euphrate“ i „Oural“. Wszakże zwykły botanik nie rozezna się w niezliczonych odcieniach kwiatu modnego; w tym chaosie rozstrzyga jedynie akademja elegancji, wysoka szkoła szyku, paryska *Chambre syndicale des fleurs et plumes*...

Od niepamiętnych czasów narzeka ludzkość na wyubijania i wypaczenia w dziedzinie strojów niewieście. Starożytnie rzymianki stroiły się we włosy kobiet germańskich. Za czasów Ludwika XIV-go młode Francuski chodziły w stalowych gorsetach, a w bieżącym stuleciu genjusz mody stworzył... krynolinę.

Niedawno dr. Meinert wygłosił w Lipsku odczyt, w którym ze zwykłą Niemcowi zamaszystością potępił wykołowania mody kobiecej. Przedewszystkiem zwrócił uwagę na klęski, jakie w skutek mody ponosi hygjena publiczna.

„Dama z kolczykami przedstawia mi się jak dzika!“ — zawołał dr. Meinert z katedry odczytowej, a potem wyszydził wielkie wieże fryzuruwe i spiorunował gorsety. W skutek dziwactw mody, karleje rodzaj niewieści i wymiera, a dr. Meinert cieszy się z tego. Powiada: „Podobnie jak choroby epidemiczne do tego służą, aby cała klasa istot słabowitych wyginęła, tak też i w skutek mody linja niewieścia prędzej ustępuje z ziemi. Głupstwa ludzkie służą do odrodzenia świata. Krew, która ze wsi spływa do miast stołecznych, odmładza je, a warunkiem zdrowia publicznego jest dziewiczość stroju“.

Cóż z tego, kiedy dla milionów świata kobiecego wyrocznią nie jest dr. Meinert z Lipska, ale *Chambre syndicale des fleurs et plumes* w Paryżu!

Cóż z tego, kiedy niedawno w Paryżu przyzdynt sąd rozstrząsającego sprawę damy, która szalone przetrwonila sumy na stroje, orzekł, że „pięknemu ciału należy się piękna szata“. Hygjena toczy tu walkę z estetyką... A zresztą, czy i panowie stworzenia, Katonowie dziewiczości, są pod tym względem bez zmyły? Niedawno w Paryżu złożył do grobu zwierznię swego członki sędziwy autor dawno zapomnianych romansów, Barbey d'Aurévilly. Słynął całe życie o wyszukanej, olśniewającej elegancji, a gdy wstał nął ducha, lwy bulwarowe zawołały: „Umarł statni dandys paryski“.

Pierwszym dandysem paryskim był Brommel, gwiazda z horyzontu Ludwika Filipa w dziedzinie mody męskiej Brommel znaczył w Francji tyle, co Brillat-Savarin w sztuce kulinarnej, a Wiktor Hugo w poezji. Dziś już upadła tradycja wielkiego szyku toalety męskiej, Barbey d'Aurévilly umarł, a bulwarami nadsekwańskich przechadza się tłum elegantów, przystrojonych garnitury, jak w uniformy.

Tylko czasami genjusz mody zdobywa się na improwizację wspaniałą.

Oto niedawno dawała w Paryżu bal hr. de Kersaint, urodzona Blanka de Mayilly-Nesiostra hr. Aimery de Larocheoucauld (młodsza), przystojna, bogata, dowcipna, uczona). Każdy z przystrojonych otrzymał bilet błękitnawo-siwy, dopiskiem: „L'habit de couleur est d'urgence“. Przykazanie to obowiązywało, jak dekret w pałacu dzielnic de la Tour Maubourg, w ubranem towarzystwem. Gospodarz domu, hr. Kersaint, przyjmował gości w jasno liljowym ku; tuż obok stał wuj jego, markiz Mayilly-Nesio w stroju błękitnym.

A teraz cały katalog... Wicehrabia des Courtils atlas turecki Sayne „poult de soie prune de Monsieur“ Dominik Radziwiłł blade-niebiesko, markiz de cinge myszowato, markiz de Croix w czarnym atlasie z czerwoną podszewką, ks. de Lorges w „peau de soie“, ks. Leon w jedwabiu „vau de la reine“, ks. Mouchy w niebieskim tucie atlasowym ze złotymi guzikami, jego ks. de Poix, w nadzwyczaj jasnym błękitnym, de Cystryja tak samo, hr. de Lucinge tawny jaskrawo-czerwono, hr. de Croix jaskrawo-żółty, hr. de Puiseux w kolorze „bleu de France“ wielkimi guzikami srebrnymi, hr. Koziembroński w rze kasztanowym. Dodać do tego wszystkiego

13)

## Wina i kara.

z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

VI.

Sila woli i nadludzka niemal energia, z jaką Magdalena znosila coraz to srozsze i okropniejsze męczarnie, zadawane jej przez Magnabata, drażniły i niecierpliwiły starego doktora coraz bardziej. Do rozdrażnienia zaczął się łączyć niepokój, gdy opinja publiczna stanęła po stronie chorej, oburzając się na fanatyczne przesładowania, którym ją poddawano. Miłość własna uczonego cierpiała również, gdy na coraz bardziej naglące zapytania sędziego śledczego zmuszony był odpowiadać, że nie ma żadnych jeszcze dowodów, i że niewiele więcej wie, niż pierwszego dnia.

Rozbudzoną i utrzymywaną w stanie ciąglego naprężenia uwagę jego zaczęło atoli zwracać dziwne zachowanie się Franciszka, protestującego z dziką energją przeciwko używaniu wszelkich ostrych środków i zdającego się bardziej cierpieć i tracić siły przy ich zastosowaniu od samej nawet chorej.

Podejrzenia Magnabata nie miały jeszcze nic określonego, przypominając jednak sobie tysiączne drobne szczegóły, zaczął domyslać się jakiejś tajemnicy i postanowił ją zbadać.

Punktem wyjścia dla jego rozumowań stał się pamiętny wieczór zbrodni. Franciszek pierwszy przyniósł wiadomość o niej do Saint-Claude. Był

podówczas, jak mówiono, u chorej w Moussières i wracając do miasta spotkał gajowego Guidé, spieszącego do policji z oznajmieniem o katastrofie.

Pierwszym popędem doktora w takich razach bywa niesienie ratunku ofierze.

Jakże się w danym razie zachował Franciszek? Oto najspokojniej udał się w stronę przeciwną miejscu, gdzie się znajdował człowiek, potrzebujący może szybkiej pomocy lekarskiej.

Bierna obojętność jego w danym razie była tem dziwniejszą, że bliskie stosunki jego rodziny z państwem Gonssolin były ogólnie znane.

Po tym pierwszym fakcie stary doktor przypomniał sobie drugi.

Franciszek przybył do Bouchoux następnego dnia z ręką na temblaku. Wywichnięte jego ramię w zestawieniu ze zlamaną grubą gałęzią pod oknem salonu, w którym się odegrała tragiczna scena, dawało wiele do myślenia.

Nie uszło również jego uwagi, że Magdalena nigdy nie była silniejszą i pewniejszą siebie, jak w obecności Franciszka, przeciwnie zaś, gdy przychodził sam, młoda kobieta zdawała się bardziej przygnębiona i wahająca się. Wizyty, które Hormais składał zawsze chorej podczas nieobecności jego w Saint-Claude, ukazywały mu się teraz w odmiennym świetle.

Wszystkie te drobne szczegóły, wzięte każdy z osobna, nie dowodziły niczego, w zestawieniu jednak nie mogły być lekceważone.

Pierwszą myślą doktora było wtajemniczenie sędziego Dampierra w swe domysły, nie odważył się jednak na ten krok ze względu na bliskie małżeństwo jego z Magdaleną, o którym mó-

wiło całe miasteczko, zajmując się żywo parą.

Magnabat czuł, że jedno jego słowo może zniszczyć gmach szczęścia, tak mozolnie wzniesiony przez młodego człowieka, i wszczępiał rozpacz i ból do jego serca.

Tak, zaiste, jedno słowo jego mogło uczynić Franciszka zbrodniarzem, zabić jego ojca, zniszczyć honor siostry i ugodzić śmiertelnie pierra. I stary doktor przeraził się złowrogiej potęgą.

— Nie, zawołał, nie! powinienem milczeć do chwili, w której będę miał niezbitę dowód w rękę, aż do chwili, w której będę miał wność!...

Nagle przypomniał sobie, że kilka dni przedtem dwie pozostało do ślubu Dampierra z Zuzanną, a więc musiał się spieszyć, chcąc otworzyć dzieciu oczy w porę.

Co miał więc czynić, na co się zdecydował dla podniesienia ciężkiej zasłony, ukrywającej tajemnicę?

Szybko, z pewnością siebie i wielką zręcznością nakreślił sobie plan działania i wykonał go z zębem.

Przez parę dni nie pokazywał się w szpitalu, prosząc Franciszka, by odwiedzał go i komunikował mu swe spostrzeżenia. Siedząc obok tego o pozyskanie zaufania młodego człowieka, dawał mu wyraźnie do zrozumienia, że zaczyna wątpić w prawdziwość swych podjętych i pragnąłby zaniechać dłuższej walki, która mu wątpić we własną naukę i nieomyślność.

Franciszek, którego nerwy znajdowały się w dwóch miesiący w stanie nadmiernego napięcia

leży czarmentami.

Dam rolę, jak mieli minich nie w „Głuswiata“...

† Literackie i zasłużony zmarł we bin Ilasiewicz wyszy gwrzała wstaneżych padku poczem w sp. Janem wodzie dzi przez ks. rego przerzeństwo żyw Polsk., w Sp.

i niedzie chetna i wzniosłe zbiorku p w właściw Dużo w uczucia, satyry, bę Końc zegnamy du zasłuż ojczysta, cia, które miało!

Pogr g. 6. pop

Wali 1. Posada wie z ter wożnego przy inny krajowego 3) posada w Krakow tego wielo zastrzeżon granicami Morawji i

nia, zaję przerażon lenie, ni wskutek

Zach dzieję i i ostrożn

Uzn bat bron Niekiedy nie zgad cierpiała jej są zb tarnej lo leńcom.

Inna ciągle zb

niejedno dnym z pienia. o bezpo wania z tach nie

Fran ge komp przepaśc a mając z Magda które b chora.

Ze s następne Magnaba nią a Fr rozumiev

leży czarne lub barwiste pończochy i guziki dżamentami osadzone i... jesteśmy w Trianon!

Damy na tym balu z kokieterją grały „drugą rolę“, jaka im przypadła; królowie zaś stworzenia mieli miny nadzwyczaj komiczne i... szczęście, że ich nie widział dr. Meinert z Lipska.

„Głupstwa ludzkie służą do odrodzenia świata“...

## KRONIKA.

† **Lubin Ilasiewicz.** Z nielicznej naszej drużyny literackiej ubył nam znowu jeden z cichych, skromnych i zasłużonych pracowników. Wczoraj o godz. 8 z rana zmarł we Lwowie po krótkiej lecz ciężkiej chorobie Lubin Ilasiewicz, przeżywszy lat 47. Śp. Ilasiewicz ukończył gimnazjum w Buczaczu, kiedy w r. 1863 zarządziła walka o niepodległość, stanął w szeregach powstańców w oddziale kosynierów Wysockiego. Po upadku powstania trudnił się śp. Ilasiewicz guwernerką, poczem wstąpił do redakcji *Gazety Narod.*, gdzie pod pseudonimem Janem Dobrzańskim odbył terminat w twardej wodzie dziennikarskim. Następnie pracował w założonym przez ks. Sapięgę w Krakowie *Kraju*, po upadku którego przeniósł się do Lwowa i po kilku latach ciernistego żywota literackiego, wszedł do redakcji *Dziennika Polsk.*, w którym pracował do końca życia.

Śp. Ilasiewicz był człowiekiem skromnym, cichym i nieudzielnym. Była to natura na wskroś szlachetna i zapalająca się ku wszystkiemu co wielkie, wzniosłe i prawe. Przed rokiem wydał w oddzielnym zbiorku poezje swoje pt. „Z nurtów życia“, o których w właściwym czasie wypowiedzieliśmy swoje zdanie. Dużo w tych utworach zboleło a szlachetnego serca, uczucia, zapалу, głębszych myśli, częstokroć i gryzącej satyry, będącej wynikiem twardej walki życiowej.

Kończąc pobieżny ten życiorys zmarłego druha, żegnamy go serdecznym uczuciem żalu i oddaniem hołdu zasłużonego poczciwej jego pamięci. Oby Ci ziemia ojczysta, której tak wiernie służyłeś, lekszą była od życia, które prócz cierni i zawodów, nie dla Ciebie nie miało!

Pogrzeb śp. Ilasiewicza odbędzie się w piątek o 6. 6. popołudniu.

**Wakujące posady.** Magistrat ogłasza że wakują: 1) Posada kancelisty przy ck. dyrekcji policji we Lwowie z terminem podań do 31. lipca 1889, 2) posada woźnego przy ck. sądzie powiat. w Białej ewentualnie przy innym jakim sądzie w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie z terminem do 23. lipca 1889, 3) posada ajenta policyjnego przy ck. dyrekcji policji w Krakowie z terminem do 25. lipca 1889, oprócz tego wiele innych posad służbowych i kancelaryjnych zastrzeżonych wysłużonym podoficerom jednakże po za granicami kraju, a mianowicie w Austrii, Czechach, na Morawji itd. o których bliższą wiadomość co do wa-

nia, zajęty obecnie zbliżającym się ślubem siostry, przerażony niebezpieczeństwem, grożącym Magdalenie, nie posiadał całej przytomności umysłu i wskutek tego nie dostrzegł zdradzieckiego sidła.

Zachowywanie się Magnabata wróciło mu nadzieję i odwagę, lecz uczyniło mniej przezornym i ostrożnym.

Uznając się za na wpół zwyciężonego, Magnabat bronił wszelakoż niektórych swych poglądów. Niekiedy znajdował, że Magdalena okazywała upór, nie zgadzający się z rodzajem warjacji, na którą cierpiała. To znowu utrzymywał, że odpowiedzi jej są zbyt nierozsądne, zbyt pozbawione elementarnej logiki, właściwej pełnym nawet szaleńcom.

Inną razą znowu dowodził, że Magdalena jest ciągle zbyt ponurą i smutną.

— Wybuchy wesołości, mawiał, mają miejsce niejednokrotnie u melancholików nawet i są jednym z charakterystycznych objawów tego cierpienia. Wówczas więc przekonam się ostatecznie o bezpodstawności swych podejrzeń co do udawania ze strony Magdaleny, gdy i na tych punktach nie będę miał wątpliwości.

Franciszek pożerał każdy wyraz, każdą uwagę kompetentnego kolegi, nie podejrzewając zgola przepaści, która się otwierała pod jego stopami, a mając możność częstego obcowania sam na sam z Magdaleną udzielał jej odpowiednich wskazówek, które były umiejętnie i ściśle spełniane przez chora.

Ze sposobu więc zachowania się Magdaleny następnego dnia, z jej odpowiedzi i uśmiechów Magnabat widział jasno jak na dłoni, że między nią a Franciszkiem istnieje ciągle i energiczne porozumiewanie się.

runków kwalifikacji i dotacji powziąć można w biurze IV. Departamentu Magistratu.

**Z Towarzystwa prawniczego.** Z powodu wyjazdu zastępcy bibliotekarza dr. Bujaka, biblioteka i czytelnia Towarzystwa prawniczego zamknięte będą w czasie od 18. lipca do końca sierpnia br. Począwszy od 1. września biblioteka i czytelnia otwarte będą ponownie jak dotychczas w poniedziałki i czwartki od 7—9 wieczór.

**Produkcja muzyki** wojskowej p. 80 odbędzie się dziś we czwartek przed namiestnictwem.

„**Skala**“. Przedstawienie amatorskie połączone z zabawą towarzyską ogrodową zapowiedziane na 14. bm. które wskutek deszczu nie przyszło do skutku, odbędzie się w niedzielę 21. bm. w ogrodzie „Skala“ ul. Mickiewicza l. 28 z niezmiennym programem. Zaproszenia rozesłane na 14. lipca są ważne, nowych rozsyłać się nie będzie.

**Zatwierdzenie konfiskaty.** Sąd kraj. dla spraw karnych zatwierdził konfiskatę wiersza pt. „Cierpiącym a niezwyrodnym braciom unitom w pokłon“, zamieszczonego w broszurze pt. „Moskwa wobec Unji i Polski“, wydanej w maju br. przez Towarzystwo im. Staszica. W powodach podano, iż „wiersz ten wzywa do powstania przeciw państwu rosyjskiemu“.

**Losowanie wygranych** z fundacji śp. Wincetego Łódzia Ponińskiego, przeznaczonej dla czeladników rzemieślniczych, odbędzie się d. 19. bm. w lokalnościach „Skala“. Wygrane są następujące: 876 złr., 730 złr., 584 złr. i 438 złr.

Fundacja ta w założeniu swem tak szlachetna i piękna, nie mała jednak szkodę przynosi tej czeladzi, której niezawodnie zacny fundator chciał przyjąć z pomocą. Dziwnie to brzmi, a jednak przecież doświadczenie dotychczasowe wykazało ujemne strony tej fundacji. Przedewszystkiem faktem jest stwierdzonym, że z bardzo małymi wyjątkami szczęśliwi wygrywający nie używali wygranych na urządzenie warstwu, co było główną myślą fundatora, ale najczęściej w pierwszych dniach roztrwanieli zdobyty łatwo grosz z towarzyszami, którzy hurmami otaczają przez dni kilka najmniej wygrywającego. Następnie należy wziąć w rachubę stratę czasu i pieniędzy ze strony starających się czeladników, którzy chcą być przypuszczeni do losowania. Jako przykład przytoczymy tegoroczny wynik tych zabiegów. Starających się było 1178 czeladników. Możemy śmiało policzyć, że każdy z nich najmniej stracił mimowolnie dwa dni na chodzeniu, celem wydobycia potrzebnych dokumentów. Następnie traci każdy czas na zgłoszeniu się po legitymację, a w dniu losowania niezawodnie do roboty się nie weźmie. Licząc przeciętnie każdego zarobek najmniej na 60 ct., śmiało można obliczyć stratę na przeszło 2000 zł. Doliczywszy do tego kosztu podania każdego, które wynoszą najmniej 50 ct., tj. do 600 zł., że już nie wspomnimy o stratach, wynikających z po-

Od chwili, gdy nabrał tej pewności, nie czuł się już w prawie do dłuższego zachowywania w tajemnicy swego odkrycia i udał się do sędziego Dampierre.

— Panie sędzio — rzekł zaraz na wstępie — przyszedłem z prośbą, abyś zechciał być obecnym przy jednym z badań, któremu ja i kolega Hormais mamy zamiar poddać Magdaleny. Bądź pan łaskaw oznaczyć najdogodniejszy dla siebie dzień i godzinę, a my się zastosujemy jak najchętniej do woli pana...

— Wybór dnia pozostawiam w zupełności tobie, doktorze, sądzę jednak, że im rychlej to nastąpi, tem będzie lepiej. Pragnąłbym z całej duszy ukończyć tę smutną sprawę...

— A więc jutro, jeżeli czas panu pozwoli.

— Zgoda na jutro. Będę oczekiwał na pana w sądzie.

— Wstąpię tam z uderzeniem drugiej godziny po południu i udamy się wprost stamtąd do szpitalu. Będziesz pan obecny przy wizycie, jakkolwiek ani chora, ani nawet kolega Hormais nie będą nie zgola o tem wiedzieli... Nie pytaj mnie pan o powody takiego postępowania, dziś nie mógłbym ci dać żadnych wyjaśnień w tym względzie... Sądzę jednak, że jutro sam wszystko zrozumiesz... Daj jednak Boże, abym się mylił...

— Alboż zaszło co nowego? — zagadnął z żywością sędzia zaniepokojony ponurym dźwiękiem głosu doktora. W takim razie powiedz mi wszystko, co wiesz. Żądam i mam prawo żądać absolutnej otwartości.

— Nie, panie sędzio, nie dziś. Bądź gotów i czekaj na mnie jutro o drugiej godzinie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wodu wspomnianych traktamentów, to suma ogólnych strat niezawodnie przewyższa korzyści wynikające z rozdanych kwot.

Niezawodnie Wydział krajowy postępuje w myśl statutu fundacji, możeby jednak można cokolwiek zmienić manipulację, a przynajmniej o tyle odstąpić od zwyczaju, aby wygrywającym natychmiast nie wypłacano gotówki, lecz przekazem do kasy. Tym sposobem można chociaż usunąć sposobność do hulanki.

**Z uniwersytetu.** P. Emil Dawidowicz, rodem z Muchawki w Galicji, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Bolesław Mańkowski, nauczyciel gimnazjum niemieckiego we Lwowie, z odszczególnieniem uzyskał w tutejszym uniwersytecie d. 16. bm. stopień doktora filozofji.

**Generalny dyrektor kolei państwowych**, br. Czedik, opuścił d. 16. bm. Kraków, udając się w towarzystwie naczelnika dyrekcji krakowskiej, p. Koleswskiego, do Chabówki — stamtąd podąży do Zakopanego, gdzie przenojuje. W dniu 17. udał się p. Czedik w Pieniny, a z Czerwonego Klasztoru Dunajcem do Szawnicy, gdzie zwidzi zakłady kąpielowe i przenojuje. W dniu 18. wyruszy do Starego Sącza, a następnie osobnym pociągiem kolejowym do Krynicy i Muszyny, skąd po zwidzeniu zakładów kąpielowych pociągiem do Nowego Sącza. Nazajutrz zwidzi p. Czedik wszystkie kopalnie nafty, gdzie ma być przyjmowanym przez dyrekcję kopalń w Marjampolu i Gorlicach; w Krośnie przenojuje, a dnia 20. wyjedzie do Lwowa dla zwidzenia tamtejszej dyrekcji.

Podróż p. Czedika ma na celu zbadanie potrzeb kraju pod względem komunikacji kolejowej, pod względem podniesienia ruchu kąpielowego i ułatwień dla naszego przemysłu i handlu.

**Zmarli.** Piotr Stanisław Kamiński, właściciel dóbr, członek rady powiatowej chrzanowskiej, zmarł d. 15. bm. w Pogorzycach, przeżywszy lat 57.

W Berlinie zmarł bankier warszawski Gustaw Müller.

Ludwik Miśkiewicz zmarł we Lwowie 15. bm. licząc lat 67; przez lat 40 był ślusierem.

**Mianowania.** Minister handlu mianował porucznika 89 p. p. Emila Stacha i praktykanta pocztowego Winc. Tournella asystentami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów przydzieliła pierwszego do urzędu pocztowego, drugiego zaś do stacji telegrafu we Lwowie.

Rada szkolna kraj. mianowała Józefa Paszkowskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Krzywcu.

**Przeniesienie.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Maks. Kocha z Tarnopola do Lwowa.

**Wypadki.** Przed paru dniami utopił się, kąpiąc się w Wiśle obok błon podgórskich, Stanisław Znamirski, 11-letni chłopiec. Zwłoki jego wydobyto zaraz wprawdzie z wody, lecz nie zdołano go już ocucić. Antoni Pyrdek, lat 19, parobek, wioząc w zeszlą sobotę glinę do kieratu w cegielni w Płaszowie, wpadł wskutek własnej nieostrożności lewą nogą pomiędzy tryby, które mu ją zgruchotały. Pyrdeka odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Dn. 15. bm. Katarzyna Waszko, służąca w Krakowie, w sprzeczce ze swą towarzyszką, M. Szczygalską, wylała na nią ukrop, który ją tak mocno poparzył, że musiała się udać do szpitala. Przed parą dniami pasterze, pasąc bydło na górze pod kościołem św. Benedykta w Podgórzu, grali w karty i zapomnieli o bydło, które się rozprószyło i jedna krowa spała się ze skały ku gościńcowi zabiła się na miejscu.

**Szkoła realna w Tarnopolu** założona w roku 1859 obchodzi w roku bieżącym 30 rocznicę swego istnienia, a zarazem jubileusz 30-letniej działalności swego kierownika p. Józefa Kickiego, który od chwili jej powstania aż dotąd pełni obowiązki jej dyrektora. Z tego też powodu grono nauczycieli szkoły realnej w Tarnopolu składało solenizantowi 13. bm. serdeczne życzenia. P. Józef Kicki jest pod względem lat służby najstarszym dyrektorem szkół średnich w Galicji.

**Zarząd szkoły** w Zborowie składa za naszym pośrednictwem najserdeczniejsze podziękowanie pani Marji Onyszkiewiczowej, żonie notariusza w Zborowie, za obdarowanie młodzieży szkolnej w czasie rocznego popisu d. 8. bm. różnemi piękniemi a przytem praktycznemi rzeczami.

**Szczęśliwy wypadek** zdarzył się, jak nam piszą z Brodów po raz drugi, przy adoptacji i przeistoczeniu w kamienicy kupionej od Banku hipotecznego przez tamtejszego kupca p. Adamowicza. D. 7. bm. jeden z blacharzy zatrudnionych przy smarowaniu dachu o 6. godzinie rano, niebędąc przywiązany, pośliznął się wskutek rosy i spadł z wysokości drugiego piętra, ale tak szczęśliwie, że wstawszy o własnych si-

lach wylazł na strych i odpocząwszy z godzinę, odszedł do domu, i prócz lekkich stłuczeń wcale się nie uszkodził. — D. 16. bm. wydarzył się znowu podobny wypadek, gdyż aż pięciu murarzy spadło z rusztowania z wysokości pierwszego piętra i znow tak szczęśliwie, że żaden się nie uszkodził. Powodem spadnięcia ich było złe ustawienie rusztowania. Dochodzenie sądowe wdrono. Przedsiębiorca budowy został za lekkomyślność swą ukarany, gdyż właśnie wtenczas znajdował się z murarzami na rusztowaniu i wraz z nimi leciał odniósłszy lekkie stłuczenie.

**Przyjemności turystów.** Ze Suchy donoszą do *N. Reformy*: Od pewnego czasu krążą po tutejszej okolicy niepokojące wieści, głoszone przez ludzi złej woli, że w lasach i górach okolicznych ukrywają się szpiegzy pruscy i kryminaliści, którzy z Prus uciec mieli, niepokojąc i napadając ludność ziemi suskiej. Wieści te okazały się zupełnie bezpodstawne, wszelako na ludzie wiejskim, jako mało oświeconym, wywarły bardzo niekorzystny wpływ. Władze kompetentne powinny energicznie występować przeciwko rozsiewaczom podobnych wiadomości. Ofiarą takich pogłosek padł onegdaj bawiący w Suchy znany z prac fizjo- i etnograficznych profesor Gustawicz z Krakowa, który od kilkunastu dni zajmuje się badaniem tutejszego zakątka górskiego pod względem oro- i hydrograficznym, hipsometrycznym i florystycznym. Wyprawiwszy się 12. bm. przez Jaworzynę na Jałowiec, szczyt w paśmie babiogórskim (1110 mt. wys.) z akademikiem p. J. Maszewskim, został pod szczytem Jaworzyny (850 mt.) na granicy Strynawy i Lachowie, wskutek fałszywej denuncjacji górala Mikusiaka, którego nie chciał wziąć za przewodnika, jako szpieg pruski, mimo wszelkich możliwych legitymacji przez wójta strynawskiego Wojciecha Świerkosza i żandarma ze Suchy p. Marynka aresztowany i do Stryzawy odstawiony. Tutaj dopiero na poświadczenie praktykanta leśnego p. Ogonowskiego puszczono obu turystów na wolną stopę. Za podstawę denuncjacji służyły pomiary hipsometryczne, wykonywane przez prof. Gustawicza, który obecnie zwrócił się do starostw w Myślenicach i Żywcu z prośbą o udzielenie odpowiednich legitymacji, by w pracach swych nie doznawał żadnych przeszkód.

**W Wilnie** towarzystwo wyścigów konnych urządziło w rb. wystawę rolniczo-przemysłową od d. 13. do 25. września.

**Podczas burzy**, która szalała zeszłej soboty w Wirtembergii, uderzył piorun w Friedrichshafen, tuż obok króla, stojącego na werandzie pracowni. Królowi nic się nie stało.

**Na międzynarodowym kongresie robotniczym** w Paryżu, w którym bierze udział 81 Paryżan, 108 delegatów departamentów francuskich, 82 Niemców (pomiędzy tymi jest 10 posłów do parlamentu, mianowicie: Bebel, Dietz, Frohme, Grillenberger, Harm, Kuhn, Liebknecht, Meister, Sabor i Singer), 6 Rosjan, 4 Polaków pochodzących z Królestwa, 14 belgijczyków, 9 austriaków (pomiędzy tymi 1 Czech), 3 Węgrów, 1 Alzatezyk, 4 Holandczyków, 11 Włochów, 29 Anglików, 2 Amerykanów, 1 Bułgar, 1 Grek itd., przemawiał w dzień otwarcia tj. 14. lipca jako w setną rocznicę zdobycia Bastylli, Paweł Lafarge. Dziękował on mianowicie socjalistom niemieckim, którzy w r. 1870 i 71 otwartą prowadzili wojnę z żelaznym kanclerzem i którzy mu w parlamencie kazali przez usta Liebknechta powiedzieć, że tak jak Francuzi, tak i niemieccy socjaliści zwalą swoją kolumnę Vandome. Przemówienie to, które Liebknecht przetłumaczył na język niemiecki, wywołało, jak pisze *Temps*, olbrzymi zapal.

Liebknecht zaproponował pojednanie się wszystkich żywiołów rewolucyjnych we Francji i stał do dyspozycji swoje usługi. Następnie oświadczył Liebknecht, jakie trudności mieli delegaci niemieccy przy spełnieniu swej misji. Większa ich ilość wybrana została zapomocą list krążących po warsztatach. Lista delegatów hamburskich ma 5000 podpisów. *Robotnicy niemieccy łączą się obecnie z francuskimi*. Nie jest to kongres ideologów, lecz aljans, który wpływ swój wywrze na stosunki całego świata.

**Bohaterstwa redakcji.** Jedno z pism amerykańskich *Arizona Kicker* umieszcza od redakcji następujący „Na ostatniej słomie” zatytułowany artykuł: „Podczas ostatnich 6 miesięcy nie zaniechał major Davis żadnej sposobności, ażeby nas obrazić i chęlnie się naszym kosztem, grożąc publicznie, że zetrze nas jak kreski, napisane kredą na tablicy, jeżeli nie zmienimy tendencji sławetnego pisma naszego. Powodem tego usposobienia pana majora jest mianowicie ta okoliczność, że pismo nasze nie tylko nazwało go koniokrądem, ale jeszcze udowodniło mu, że jest oszustem i fałszerzem. Ostatniej niedzieli pożyczyl sobie major (który, nawia-

sem powiedziawszy, ma do tego tytułu takie prawo, jak osioł do tytułu profesora) starej flinty jakiejś i ogłosił wszem wobec, że udaje się w celu wyszukania nas, aby cielesną naszą konstytucję polepszyć dodatkiem kilku kulek z ołowiu. Gdy nam przyniesiono wiadomość o tem śmiałem przedsięwzięciu majora, byliśmy właśnie bardzo zatrudnieni częścią przygotowaniem niniejszego numeru *Kickera*, pisaliśmy trzy znamienite artykuły wstępne, częścią zaś obsługiwaniem naszej grajzlerii, handlu korzennego, składu broni i bazaru, jakoteż naszego interesu siodlarskiego (wszystko to mieści się pod jednym dachem i jest największym handlem en détail w Arizonie), ale pomimo to porzuciliśmy wszystkie nasze prace żurnalistyczne i materialistyczne, i pospieszyliśmy na drugą stronę do „Salonu piwnego” p. Schneidra, ażeby poszukać groźnego majora. Znaleźliśmy go też od razu za piecem, dokąd się ulotnił, ujrawszy nas, i daliśmy mu takie kije, jakich nikt jeszcze w tej okolicy nigdy nie otrzymał. Wskutek tego spotkania się, dla nas bardzo przyjemnego, jęczy obecnie pan major na słomie, leży on, wyrażając się pięknym sposobem poetycznym, jako „okręt rozbity na wybrzeżu czasów”, a doktor twierdzi, że uplynie sześć tygodni, zanim „major” będzie mógł znów zrobić na nas zasadzkę. N. B. Gdyby miał przypadkiem lajdak ten puścić pogłoskę, że to nie on jest zwyciężonym, tylko że myśmy otrzymali kije, to jesteśmy gotowi wszystkim wąpiącym w nasze słowa, pokazać nasz grzbiet, który jest gładki, jak grzbiet młodej panienki z Bostonu; niewierny Tomasz atoli musiałby być przygotowany na to, że w piśmie tem zmuszeni byśmy byli poświęcić jego głupocie kilka łagodnych słówek. Nas można zawsze tylko znaleźć na drodze prawa, co do twierdzeń naszych to zawsze jesteśmy, jak widać, gotowi dostarczyć dowodów. Redakcja.”

**Jeszcze z powodu katastrofy pod Borkami.**

Na rozkaz ministra robót publicznych, von Hübbeneta, podaje „Dziennik ministerstwa robót publicznych” relację ekspertów o prawdziwych rzekomo powodach głośnej katastrofy pod Borkami. Powodów nie należy mianowicie szukać w złym stanie drogi żelaznej, lecz w złem urządzeniu i kierownictwie pociągu carskiego. Pociągi carskie są obecnie dwa razy tak ciężkie, jak pozwalają na to przepisy, wskutek tego koleje z profilem stromym zmuszone są dodawać do lokomotywy pasażerskiej lokomotywę towarową. Postawienie cięższych wagonów w środek pociągu, brak wystarczających sygnałów pomiędzy wagonami a lokomotywami, nie trzymanie się przepisów, obowiązujących służbę kolejową, ze strony tych osób, którym poruczono naczelną dozór carskiego pociągu, okoliczność, że wyżsi lokalni urzędnicy kolejni znajdowali się w pociągu carskim, wskutek czego nie mogli nadzorować czynności służby niższej — wszystko to, powiadają eksperci, narażało pociąg carski na wielkie niebezpieczeństwo. Ogółem pociąg carski znajdował się mimo wszelkich środków ostrożności, jakie przedsięwzięto, w tak niebezpiecznych warunkach, jakichby nie dopuszczono nigdy przy najzwyklejszym pociągu osobowym!

**Ruski synod kościelny**, o którym przed rokiem jako o rzeczy już bliskiej mówiono a następnie raptem zamierzano, ma być zwołany — rozumie się, si fabula vera — w krótkim czasie. Pisma ruskie donoszą mianowicie, że sekretarz papieski Rampolla w jednym ze swych listów prywatnych zapewnia, że kurja rzymska już się zgodziła na zwołanie synodu i najdalej w ciągu 3 tygodni wyda o tem urzędowe zawiadomienie. Nad przygotowaniem materiału, który ma przyjść pod obrady synodu, pracuje aż 6 komisyj.

**Góra na licytacji.** Niejednokrotnie opiewana i młowana góra Suowdon w Anglii, najwyższy, bo 3751 stóp wynoszący wierzchołek Walji, został 10. bm. w całkiem prozaicznym sposób sprzedany na licytacji publicznej jako „1500 akrów gruntu górskiego razem z hotelem, kilkoma chałupami, prawem rybołówstwa i pobierania opłaty z dróg i z prawem wyszynku w owym hotelu piwa po 2 i pół szylinga za butelkę.” W jaki sposób góra ta dostała się w posiadanie prywatne, nikt nie wie. Publiczność bardzo mało interesowała się sprzedażą, wreszcie nabył pewien amator tę górę za 5750 funt. szterl.

**Walka byków.** Pod tym tytułem napisał obszerniejszą rzecz o słynnych turniejach hiszpańskich znakomity pisarz Henryk Sienkiewicz, którą *Czas* umieścił w czterech feljetonach. Jedną z takich scen opisaną ze znanym talentem Litwosa, pozwalamy sobie przytoczyć: Na arenę wchodzi właściwy matador, to jest „espada”.

Ubrany on jest tak samo, jak inni uczestnicy igrzyska, jeno wytworniej i suciej. Kaftan na nim cały od złota i haftów, pierś zdobią cenne koronki. Odróżnić go można i po tem, że występuje zawsze bez kapelusza. Czarne jego włosy, zaczesane starannie w tył,

kończą się na plecach małym warkoczykiem. W lewą rękę trzyma czerwoną sukieną chorągiewkę, w prawą tolekańską długą szpadę. Kapeadorowie otaczają go, jak żołnierze wodza, gotowi zawsze w chwili niebezpieczeństwa skoczyć na ratunek, a on zbliża się do byka skupiony, chłodny, ale groźny i zwycięski. W tej widowni serca biją silnie i nastaje chwila ciszy.

W Barcelonie i w Madrycie widziałem czterech najsłynniejszych w całej Hiszpanji „espadas” i doprawdy przypuszczam, że poza swą zimną krwią, zrezygnacją i wprawą mają oni w sobie jakąś siłę tajemniczą, która działa na zwierzę i napelnia je tajemniczym strachem. Byk poprostu inaczej zachowuje się względem espady, niż względem poprzednich uczestników igrzyska. Nie idzie zatem, żeby się miał przed nim cofać i uciekać, napada go z większą może natarczywością niż w poprzednich jego atakach, prócz zaciekleści byka, doznaje jeszcze pewna ochoczość. Gonił, rozpraszał, zabijał tak, jakby był przekonany, że całe to widowisko jest dla niego i że chodzi tylko o to, aby on wygrał. Teraz, na widok tego zimnego, strasznego stworzenia ze szpadą w rękę przekonywa się, że to nie jest śmierć, że musi zginąć, że tu, na tym krótkim wycieczce, spełni się za chwilę ta rzecz okropna.

Owa psychologia zwierzęcia jest tak jasna. Wiedzą ją odgadnie. Może być nawet, że ona przez swą ogólną gicność stanowi urok widowiska. Ten potężny nizm, kipiący wprost nadmiarem życia, ochoczości, nie chce umierać, nie chce za nic w świecie! Śmierć idzie nieunikniona, nieprzeparta — więc nieopisany żal, nieopisana rozpacz przebijają we wszystkich chach zwierzęcia. Na kapeadorów, których dawniej się bał tak zawzięcie, zaledwie teraz zwraca uwagę; kuje samego „espada”, ale atakuje z zupełnie wyjątkową rozpaczą.

Ów zaś nie zabija od razu, bo wedle prawdy, która nie jest to dozwolone. Zwodzi on byka, rzuca chorągiewki, sam usuwa się z pod rogów za pomocą lekkich a nieznacznych obrotów, upatruje chwili, to się, to postępuje naprzód; pragnie widocznie nastraszyć publiczność — już wznosi szpadę — i zniża ją znowu.

Walka przetacza się po całej arenie, rozświetlona w słońcu, przygasa w cieniu. W cyrku zrywają się krzyki, to powszechne, to pojedyncze, z pierśmi seniority, która nie może pohamować swego zapału. Czasem grzmie brawa, czasem, jeśli espada cofną się niezręcznie, lub zadał cios zawodny, gwizdania rozlegają uszy. Już byk dał kilkadziesiąt uderzeń rogami, zawsze w chorągiewkę, już publiczność ma dosyć, odzywają się tu i owdzie głosy: „mata el toro! mata el toro! zabij byka.”

I oto następuje błysk tak nagły, że oko uchwytyć nie może — potem grupa walczących rozpada się — i w karku byka, nad barwnymi banderami widać czerwoną rękojeść szpady. Ostrze przeszło przez kark i tkwi pogrążone, w dwóch trzecich, w płocie zwierzęcia.

Espada pozostaje bezbronny, byk atakuje go, szczy, lecz on uwodzi go po staremu chorągiewką, zaś półobrotami chroni się od uderzeń. Tymczasem zdaje się, że w cyrku ludzie poszaleli, już nie krzyczą, ale ryk i wycie rozlegają się wokół, od góry do dołu. Wszyscy zrywają się z miejsc. Na arenę lecą buci, cygarniczki, kapelusze, wachlarze... Walka ma się skończyć.

Bo oto oczy byka zachodzą bielmem, z pyska wyszają mu się stalaktyty krwawej śliny, jęk jego staje się chrapliwy. Noc obejmuje mu głowę. Niczem nie widać już blask i żar słoneczny. Atakuje jeszcze, ale już przez sen. Coraz mu ciemniej i ciemniej. Nakończona zbiera resztki przytomności — cofa się pod parkanem przez chwilę chwycie się i kłeka na przednie nogi, potem na tylne — i poczyna konać.

Espada już na niego nie patrzy, oczy ma zwrócone ku widzom, zład kapelusze i cygarniczki leżą na gle nakształt grudu, kłania się, kapeadorowie odrzucają widom kapelusze.

Tymczasem przez parkan przelazi cicho czarny brany tajemniczy człowiek, przykłada bykowi karku, tam, gdzie kręgi szyi schodzą się z czaszką, zanurza lekkiem ruchem po rękojeść i zawierca. Jestto cios łosierdzia, po którym głowa opada na bok.

Torreadorowie (naprawdę w Hiszpanji nikt z uczestników walki nie nazywa się torreadorem), dając swej zręczności, rzadko wprawdzie giną. Ale jeśli to zdarzy, widowisko uważane jest jako tem wspanialsze — i byk otrzymuje także same oklaski, jak i matador. Że jednak i wypadki z ludźmi trafiają się, dowodem tego jest, że na każdym przedstawianym, prócz doktora, obecnym jest także ksiądz z św. sakramentami. Duchowny ów nie znajduje się między widzami, ale czeka w osobnej izbie, w razie wypadku, wnoszą rannych.

Z ży  
kówka p  
syn Teofil  
ręczył się  
Hugona,

Ope  
na Dačko  
raj do L  
chorą i p  
do miast  
znę, któr  
rator.

Niezajon  
on sam  
kurację  
utrzyman  
mając pr  
niędzy ja  
czył, że  
wrotna p  
Oszust  
piątkę w  
dzickich,  
ku mnie  
czas szu  
znac po  
szpitala.

W  
skiej zap  
ślusarski  
czakows  
należy,  
czakows  
srebrny  
schwytał

W  
nauczye  
szkolneg  
nia. Ub  
mitetu  
kowieza

Ze  
14. lipc  
ostatnia  
824, o  
wiło ro

D  
wiadom  
krajach  
da. W  
destylat  
z 2 1/2  
naftowe  
myślna  
umiano

h a z y,  
Z  
pruskin  
Lokom  
Jeden  
U  
w Moir  
Paryża

C  
Karola  
stanie  
istniej  
dla ch  
ustawy  
warzys  
nowej  
kierun  
dowala  
verein  
nie z  
prawa  
płacili  
noweg

M  
zimnie  
w pro  
rzeka  
wzaki  
50° C  
Celsiu  
i luty  
ważon  
około

zapew  
do k

**Z życia towarzyskiego.** Właściciel dóbr Klimkówka pan Stanisław Ostaszewski, porucznik ułanów, syn Teofila ze Wzdowa i Emmy z hr. Załuskich, zaręczył się z Idą hrabianką Seilern Aspang, córką śp. Hugona, szambelana i Idy z hr. Załuskich.

**Operator.** Dwoje włościan, Mikołaj Sahan i Anna Daćko z Raźniowa w pow. brodzkim przybyli wczoraj do Lwowa koleją około godz. 1/4. Daćkowa jest chorą i przyjechała, by poddać się operacji. Zaszedłszy do miasta na ulicy Pańskiej spotkali jakiegoś mężczyznę, którego zapytał się Sahan, gdzie mieszka ten operator, którego nazwisko miał napisane na karteczce. Nieznajomy wziął kartkę i po chwili powiedział, że to on sam jest tym operatorem, i że chętnie przyjmie w kurację Daćkową. Obiecał włościanom, że będą na jego utrzymaniu i za to zapłacić muszą 20 zł. Daćkowa mając przy sobie 5 zł. dała mu obiecując resztę pieniędzy jak najprędzej uiścić. Tymczasem Sahan obliczył, że pieniądze jego własne nie wystarczą na powrotną podróż do domu, brakuje mu jeszcze 40 ct. Oszust na to obiecał mu dać tę kwotę i by zmienić piątkę wstąpił do szynku Waldmanna przy ulicy Grodzkich, gdzie wypili szklankę piwa. Po wyjściu z szynku mniemany doktor ulotnił się, a włościanie długi czas szukając zbiega, zmuszeni zostali w końcu dać znać policji, a Daćkowa udała się na kurację do szpitala.

**W szynku „Pod fabryczką“** przy ul. Żółkiewskiej zapijał się wczoraj przed południem czeladnik ślusarski Jan Pasterz ze znaną złodziejką, Marią Reńczakowską. Kompania była wesoła, zabawiano się jak należy, ale niestety koniec był nieco smutniejszy. Reńczakowska podczas libacji skradła Pasterzowi zegarek srebrny z łańcuszkiem wartości 12 złr. Policja jednak schwyciła Reńczakowską i oddała do aresztów.

**W internacie dla uczniów w seminarjum** nauczycielskiego w Krakowie będzie z początkiem roku szkolnego 1889/90 miejsc 30 bezpłatnych do obsadzenia. Ubiegający się o te miejsca mają wnieść do komitetu (pod adresem prezesa komitetu, Stanisława Tomkiewicza, ulica Wolska 1. 11) podania do 25. bm.

**Ze zdrojowisk.** W Rymanowie bawiło do dnia 14. lipca ogółem rodzin 314, osób 687. W Krynicy ostatnia lista gości wykazuje po dzień 8. lipca rodzin 824, osób 1373. W Żegiestowie do dnia 8. lipca bawiło rodzin 154, osób 265.

**Dla nafiarczy galicyjskich** ważne nadchodzi wiadomości z Kaukazu i z Ameryki. W obu naftowych krajach produkcja znacznie się zmniejszyła i stale upada. W Ameryce zapasy spadły z 40 milionów beczek destylatu na 12 mil. — na Kaukazie cena podskoczyła z 2 1/2 kopiejek na 6 kopiejek za pud. Dla przemysłu naftowego w Galicji zdaje się przeto zbliżyć bardzo pomysłna konjunktura — byle tylko z niej skorzystać umiano.

**† W Preszburgu** zmarł hr. Antoni Eszterházy, znany węgierski sportsmen w 69. r. życia.

**Zderzenia pociągów.** Pod Żeganiem na Szlasku pruskim zderzyły się 14. bm. dwa pociągi towarowe. Lokomotywa i 7 wagonów zostały zupełnie zgruchotane. Jeden z hamowników został lekko zraniony.

Ubiegłej soboty wydarzyło się podobne nieszczęście w Moirans koło Grenoble, przy czym, jak donoszą z Paryża, poniosło śmierć 5 osób a 15 zostało zranionych.

**Ciekawa kwestja.** Pomiedzy urzędnikami kolei Karola Ludwika żywo dyskutowaną jest kwestja, co się stanie z funduszem i prawami poszczególnych członków istniejącej dotychczas przy kolei Karola Ludwika kasy dla chorych, takzw. „Krankenverein.“ Na mocy nowej ustawy o zabezpieczeniu robotników istniejące już towarzystwo przechodzi do nowego, urządzonego w myśl kierunków potrzebom i intencjom urzędników, spowodowała, że znaczniejsza ich część do nowego „Krankenvereinu“ nie przystąpiła. Chodzi teraz o to, co się stanie z funduszem, wynoszącym około 70.000 złr. i z prawami do takowych tych członków, którzy należeli i płacili do starego towarzystwa, a nie przystąpili do nowego.

**Najzimniejsza miejscowość na świecie.** Najzimniejszą miejscowością na świecie jest Werchojańsk, w prowincji irkuckiej, w Syberji. Miasto to leży nad rzeką Janą, oddalone od niej o wiorstę a oddzielone wązkim pasem bagnistym. Przeciętna zimna wynosi 50° Celsjusza. Minima temperatury, wynoszące — 60° Celsjusza są normalne w miesiącach grudniu, styczniu i lutym, czasem nawet i w marcu. W r. 1885 zauważono 67°, w r. 1886 — 66.5°. Miasteczko to liczy około 100 mieszkańców.

**Dzieci w koszu.** Korespondent *Głosu warszaw.* zapewnia, że zarząd kolei południowo-zachodnich pole-

cił swym urzędnikom baczyć na to, aby kolej nie przewoziła dzieci w koszach, jako... towar. Podobno stwierdzono, że często matki, mamki, albo pośredniczące w umieszczaniu dziecka na wsi, pakują po kilkoro dzieci do jednego koszyka i wysyłają koleją jako towar. Jakkolwiek korespondent wspomnianego pisma zapewnia, że fakt ten wydobyl z okólnika zarządu kolei, jest on przecież do prawdy niepodobnym.

**Dziesięcioro dzieci skrofalicznych** postanowiła rada gminna wiedeńska wysłać do San Pelagio koło Rovignio. Koszta w kwocie 80 cnt. dziennie na osobę ponosi gmina.

**† Otto von Thoren,** Wiedeńczyk, głośny portrecista i malarz zwierząt, umarł w Paryżu w nocy z 15. na 16. bm. Portretował on pomiędzy innymi i cesarza austriackiego, za co otrzymał order Franciszka Józefa.

**Fontaines lumineuses na wystawie paryskiej.** Fontaines lumineuses, „blyszczące wody“ na polu Marsowym są najcudowniejszym zjawiskiem wystawy. Trzydzieści do czterdzieści tysięcy ludzi zbiera się co wieczór, ażeby przypatrzeć się tym wspaniałym fontanom. Gdyby wystawa, tak piszą z Paryża, nie miała nic więcej, prócz tych iluminacyj, wartoby jeszcze było pojechać do nadsekwaniańskiego grodu. Architektoniczne linje wieży Eiffla odznaczają się od góry do dołu najgustowniej oświetleniem gazowym. Na przeciwległym brzegu Sekwany znajdujący się pałac Trocadero tak samo jest oświetlony. Z tej zaś strony jaśnieje „tum centralny“, najdoskonalszy produkt nowożytnej konstrukcji żelaznej milionem płomieni gazowych; wewnątrz jego ma oświetlenie czerwone, które kopule nadaje wygląd płomienistej półkuli, obsianej z zewnątrz setkami tysięcy migotliwych gwiazdek. Cały środek olbrzymiego placu zajmuje wielki basen, napełniony wodą, otoczony figurami z gipsu lub cementu. Z basenu i ze ścian jego wytryskują na przemian promienie wody w najróżnorodniejszych kolorach. Kolory te nie wywołują, jak to się zwykle dzieje, czynniki zewnętrzne, tylko znajdujące się na dnie basenu lampy i różnokolorowe szkła. Efekt zwiększają jeszcze dwa elektryczne olbrzymie promienie, które wieża Eiffla raz w tę, raz w ową rzuca stronę. Jest to widok wspaniały, o którym można nabrać wyobrażenia jedynie wtenczas, jeżeli go się na własne widziało oczy.

**Towarzystwo imienia Dantego.** We Włoszech zawiązało się towarzystwo imienia Dantego, jednak nie jakby kto myślał, w celu pielęgnowania studjów nad genialnym poetą, ale w celu propagandy italizmu w krajach pogranicznych, wzmacniania i podtrzymywania włoskiego poczucia narodowego w kolonjach włoskich i tych prowincjach oderwanych od państwa włoskiego, gdzie poczucie to słabnąc zaczyna. Środkami do tego celu mają być: zakładanie szkół, zachęta do uczęszczania do nich, szerzenie dzieł literatury włoskiej i popieranie wszelkich przedsięwzięć, mających podobne cele na oku. Jak widzimy, towarzystwo to ma cele wybitnie polityczne, a w znacznej mierze irydyntystyczne. Między członkami jego spotykamy mężów rozmaitych stronnictw, jak Boughi, Cavallotti, Monotti, Garibaldi i inni.

## Telegramy „Kuriera Lwowskiego“

**Złoczów 17. lipca.** (Zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego). Po nabożeństwie ks. Stachowa w kościele i ks. Czernyńskiego w cerkwi, uczestnicy zjazdu pedagog w liczbie około 200 zbrali się w ogrodzie wojskowym pod gołem niebem, w cieniu wspaniałych kasztanów. Imieniem miasta powitał zgromadzonych burmistrz dr. Bille, imieniem oddziału złoczowskiego pedagogicznego obywatel Augustynowicz, imieniem komitetu miejscowego inspektor Sądziński, wreszcie zagaił zjazd prezes Sawczyński. Bochnia zaprosiła na przyszły rok. Uchwalono adres jubileuszowy do Trzaskowskiego w Tarnowie z powodu 40-letniej służby, i podziękowanie dla Ignacego Żółtowskiego w Krakowie, który ofiarował 2000 zł. na wydział rolniczy dla kandydatów nauczycielskich. Zarząd kółek rolniczych przystąpił na członka tow. pedagogicznego i zaprosił na szósty zjazd swój, który odbędzie się w październiku. Na wniosek Kazienki z Brzeżan wyrażono podziękowanie arcyksięciu Rainerowi za obronę szkoły przeciwko Liechtensteinowi.

Uchwalono polecenie do zarządu głównego, aby ułożył statut dla ogólnego stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli, na wzór oficjalistów prywatnych. Prof. Zaleski Stefan z Krzeszowic miał bardzo piękny odczyt o roli nauczyciela ludowego w czytelnich ludowych. Po dyskusji

uchwalono zakładanie czytelni, które winny oprzeć się głównie o kółka rolnicze i włożyć na nauczycieli ludowych moralny obowiązek zakładania czytelni w porozumieniu z towarzystwami oświaty ludowej i „Proświty.“

Uchwalono dalej nacisk na stabilizację inspektorów okręgowych drogą konkursów przy uwzględnieniu nauczycieli seminarjów, tudzież wnioski popierające naukę zręczności, które zarząd główny przedstawi krajowej radzie szkolnej. Do komisji burs wybrano Leszega, Bałabana, Krzaczkowskiego i Winnickiego.

**Koeflach 17. lipca.** Strajk trwa dalej z równą siłą.

**Berlin 17. lipca.** Waldersee dementuje telegraficzne w *Hamburger Nachrichten*, jakoby w memorjale swym do cesarza zalecał wojnę z Rosją.

**Trydent 17. lipca.** Władze tutejsze zostały zawiadomione, że wkrótce nadejdą tu z Rzymu irydyntystyczne proklamacje, w których oznajmia się rychłe zjednoczenie Tryestu z Włochami.

**Londyn 17. lipca.** Podług *Times* przystąpiła Turcja do potrójnego przymierza dzięki pośrednictwu dyplomacji angielskiej.

**Rzym 17. lipca.** Na placu św. Piotra wybuchły dwie petardy.

**Wiedeń 18. lipca.** Giełda wieczorna: kredyty 303.37, węg. renta złota 100.25.

**Budapeszt 18. lipca.** Policja odhyla wczoraj rewizję w mieszkaniu Farkasza, gdzie znalazła kilka papierów mających związek z jego wygraną na loterii. Skonstatowano, że w ostatnim czasie pięć razy używano w Temeszwarze obcych chłopców do ciągnięcia. Od tego czasu urzędnicy Piespoeki i Soboticz zzbogacili się.

Urządowe sprawozdania o zbiorach są nader niepokojące. Pszenica w roku obecnym nie dopisała o 35—40 proc., żyto o 10, jęczmień o 25 proc. Tylko owies dobry.

**Jägerndorf 18. lipca.** 4000 robotników uchwalilo trwać dalej przy strajku, aż dopóki wszystkie ich żądania nie będą spełnione.

**Leoben 18. lipca.** Właściciele kopalń zrobili robotnikom koncesje, podwyższając im płacę o 25 proc., wskutek czego prawdopodobnie w całej okolicy strajk się zakończy.

**Sofja 18. lipca.** Rząd serbski złożył tutaj uspokajające oświadczenie w sprawie zbrojeń.

**Bukareszt 18. lipca.** Senator i dyrektor banku Gheorgiu zastrzelił się w chwili, kiedy prokurator zarządził rewizję w banku.

**Paryż 18. lipca.** Wbrew przepisowi ustawy, że akt oskarżenia opublikowanym być może dopiero w dzień rozprawy, opublikowały pisma rządowe już wczoraj bardzo obszerny akt oskarżenia przeciw Boulangerowi. Zarzucono mu tam, że jako generał w Tunisie stał w związkach z indywiduami karanemi za kradzież, że brał kubany od handlujących epoletami (po 20 centimów za epolety) i od handlujących kawą i że jako minister wojny sprzeniewierzył 242.000 franków z tajnych i publicznych funduszów. Te sprawy roztrząsane będą naprzód przed sądem zwyczajnym. Następnie akt oskarżenia przechodzi do właściwego politycznego oskarżenia, zarzucając Boulangerowi, że przygotowywał zamach stanu, że w tym celu prowadził sekretną korespondencję, wysyłał depesze szyfrowane, kryjąc się pod imieniem kobiety, że starał się skłaniać żołnierzy do buntu, że robił sobie reklamę za pomocą szerzenia fotografii, sporządzonych w Niemczech, że wreszcie w rozmaitych miejscach zjawiał się przebrany, by tajemnie konspirować na rzecz swoją przeciw republice.

**Rio Janeiro 18. lipca.** Pewien Portugalczyk strzelił do cesarza brazylijskiego z rewolweru w chwili, gdy cesarz wychodził z teatru. Cesarz nie odniósł żadnego uszkodzenia.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Personal dramatu lwowskiego** wyjechał wczoraj rano do Krynicy na szereg przedstawień. Artyści nasi wyjechali koleją Karola Lud. Pierwsze przedstawienie odbyło się podobno wczoraj.

**Od dyrekcji teatru krakowskiego** otrzymujemy następujące pismo, jako wyjaśnienie artykułu zamieszczonego u nas w kronice d. 16. bm. pt.: „Honorarja autorskie“, z prośbą o umieszczenie: „Ośmielamy się oznajmić szanownej Redakcji, że

teatr krakowski, a conto tantjemy mających się grać sztuk oryginalnych, udziela zazwyczaj naszym autorom na ich żądanie zaliczki, które się później w miarę wpływających dochodów potrąca. Dalej, że teatr krakowski nie dał jeszcze naszym autorom powodu do niezadowolenia lub skarg co się tyczy kwestji pieniężnych, następnie, że teatr krakowski nie tylko 8 i 10 ale 12 i 15 proc. od dochodu płaci naszym autorom za ich utwory.

**Zbiór ustawy i rozporządzeń administracyjnych p. J. R. Kasparka**, o którym podaliśmy obszerniejszą wzmiankę przed kilku dniami, wyszedł w tych dniach zeszyt V, ostatni.

W zeszyt tym podane są przepisy i ustawy dotyczące szkół ludowych, średnich, szlachectwa, taks wojskowych, techników prywatnych, truczni, gospodarstw wiejskich, ustawy wodnej i wojskowej, wydała przymusowych, spraw wyznaniowych, zdrowotnych, spraw żydowskich, artykułów żywności, jako też dodatek o ustawach i rozporządzeniach po ukończeniu manuskryptu tomu VI, do 8. lipca 1889 ogłoszonych. Do tomu tego dodany jest indeks chronologiczny i alfabetyczny obok spisu rzeczy.

O wydawnictwie p. Kasparka pisaliśmy już obszerniej i oceniać go nie ma już więcej potrzeby, pożyteczność jego jest znana i uznaną powszechnie, nadmienić jednak tu wypada, że w tomie VI zawarte są nie tylko ustawy i rozporządzenia itd., jakie od r. 1885 do 1889 się pojawiły, ale także różne przepisy dawniejsze jak np. o szlachectwie, depozytach politycznych itd., które w pierwszych tomach nie były umieszczone.

P. Kasperek wydawnictwem powyższem zaskarbił sobie wielką zasługę i w interesie ogółu powinien prowadzić je dalej, ogłaszając co lat kilka dalszy zbiór nowych rozporządzeń i ustaw wciąż się pojawiających. Oczekujemy zatem niebawem zapowiedzi na wydawnictwo tomu VII.

**Z wiedeńskiej Akademji nauk.** Na odbytem w tych dniach posiedzeniu sekcji historyczno-filologicznej wiedeńskiej Akademji nauk członek tejże Akademji wysłużony prof. Miklosich przedłożył swą pracę „O sposobie opowiadania w ludowej epopei słowiańskiej“. a nadto pracę prof. Kałużnickiego z Czerniowic: „Rekopismienne uwagi do utworów patriarchy bułgarskiego Eutymsjusza“.

**Nowe czasopismo** rozpocznie wychodzić w Drohobyczu. Będzie niem *Kurjer drohobycki*, który będzie się pojawiał 1. i 15. każdego miesiąca. Pierwszy numer ma wyjść d. 1. sierpnia.

### Wiadomości polityczne.

**Berlin 14. lipca.** *Post* donosi, że cała kawalerja niemiecka ma wkrótce otrzymać lance. (Dotąd posiada je *garde du corps*, oraz kirasjerzy. Prz. Red.)

**Monachjum 17. lipca.** Wskutek zaostrenia kontroli nad podróżnymi na granicy niemiecko-szwajcarskiej, gdzie władze niemieckie przetrząsają z niesłychanemi szukanami każdy kufer i każdą torebkę, dopływ podróżnych z Szwajcarii do południowych Niemiec zmniejszył się ogromnie. Wszyscy jadą z Monachjum na Tyrol.

**Belgrad 16. lipca.** *Male Nowine* donoszą z zastrzeżeniem, że wybuchła kryzys ministerjalna i że wzięł dymisję minister wojny.

**Londyn 17. lipca.** Na zebraniu zwołanem przez przywódców stronnictwa konserwatywnego oświadczył lord Salisbury, że najpierwszym środkiem utrzymania pokoju jest, uzbroić się od stóp do głowy, aby się nikogo nie obawiać. Mowca stwierdził dalej, że wzmagają się ciągle żądania Krety, zupełnego odłączenia się od Turcji i że ostatecznie odłączenie takie prawdopodobnie nastąpi.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Targ zbożowy. Lwów 17. lipca.** (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk *wzbroniony*).

Tendencja handlowa niezmienna, eksport w zupełnym zastoju, popyt na rzepak znaczniejszy, ceny innych produktów dają rachunek tylko dla lokalnej potrzeby.

Groch pastewny ma zbyt do Czech, bobik do Niemiec.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld. 8.— do 8.35
Żyto gotowe	6.30 „ 6.50
Owies obrobny	7.25 „ 7.75
Jęczmień	— „ —
Rzepak	14.50 „ 15.—
Groch	— „ —

Wyka	—	—
Bobik	—	—
Hreczka	8.—	8.50
Kukurudza	—	—
Chmiel za 56 kilo	—	—
Koniczyna czerwona	—	—
szwedzka	—	—
biała	—	—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco	—	—
stacje kolei	—	—

## NADEŚLANE.

### Podziękowanie.

Czuję się w obowiązku podziękować Wmu Panu Ihnatowiczowi za skuteczną poradę użycia mydła glicerynowego z jego fabryki, które usunęło mi z twarzy liszaje powstałe z użycia pudru francuskiego.

Z głębokim szacunkiem

Eugenia Piątkowska.

### Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

## KONWERSJE

5% wylosowanych listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4 1/2% listy zastawne lub 5% niewylosowane listy zastawne tegoż Towarzystwa

przeprowadzamy pod najkorzystniejszymi warunkami. Zlecenia z prowinji wykonujemy bezzwłocznie i sumiennie.

**SOKAL i LILIENT**  
Dom bankowy i kantor wymiany.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 17. lipca 1889.

Hotel WARSZAWSKI. A. Kuliński z Podgórze, J. Jakubowski z Gródka, ks. E. Matkowski ze Swidowa, A. Wehrmuth z Wiedniu, S. Kowalek ze Złoczowa, P. Kówatz z Pesztu, Z. Broege z Gracu, M. Przyszlak z Berna, G. Maraleti z Wenecji, K. Pressler z Ołomuńca, P. Wilczewski z Przemyśla, K. Kowalewski z Tarnowa.

Hotel ANGIELSKI. K. Dawidowicz z Hercogowiny, R. Sándor, S. Elék i E. Ehrenreich z Beregszasz, E. Fabiański z Żurawna, W. Laskowski z Brzozdowic, A. Rappaport ze Zborowa.

Hotel ŻORZA. M. Aywas z Wyżnicy, Z. Trzeciński z Dynowa, A. Bisset z Peczyniżyna, L. Jankowski z Kijowa, M. Ernst z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI. K. Gigel z Mostów wielkich, D. Kulaczkowski z Krakowa, K. Blumencron z Wiednia, T. Tyniecki z Król. polskiego.

### Lwów, z izby handlowej

17. lipca 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	—	—
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	190 —	194 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	235 —	238 —
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	216 —
Listy zastawne za 100 zł.	—	—
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	03 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 75	101 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 75	101 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.	—	—
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 —
Gal. „ „ 2 i pół proc.	48 —	50 —
Oblig. za 100 zł.	—	—
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 40	105 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.	—	—
Miasta Krakowa	24 —	26 —
Stanisławowa	—	38 —
Monety.	—	—
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleoner	9 44	9 54
Półimperial	9 69	9 79
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	58 15	59 15

## Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)  
Od 1. Lipca 1889.

### Przychodzą do Lwowa.

**Z Krakowa:** o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Z Podzameza) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

**Z Tarnopola Brodów** (na dworzec główny) 10:31 wieczór mieszany. Na Podzameze o godzinie 10. wieczór. Ciąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada.)

**W kierunku ze Stryja:** 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:40 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Orló, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

**W kierunku ze Stanisławowa:** 6:40 z rana pociąg mieszany z Suczawy, Czerniowic i Stanisławowa. 8. wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowic, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowic, Husiatyna i Stanisławowa.

**W kierunku z Bełzca:** 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Bełzca. 5:53 po połudn. pociąg mieszany z Bełzca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabęd można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

### Odchodzą ze Lwowa.

**Do Krakowa** 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

**Do Zimnowody-Rudno** g. 4 m. 20 po południu.

**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:25 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzameza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

**Do Tarnopola i Brodów** z dworca głównego o godz. 6:24 rano, a z Podzameza o godz. 7. rano mieszany. Ciąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada.)

**Ku Stryjowi:** 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryjowa, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połudn., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

**Ku Stanisławowu:** 9:20 z rana, pociąg pospieszny Stanisławowa, Czerniowic, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowic, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowic, Suczawy i Czortkowa.

**Ku Bełczu:** 7:49 z rana, pociąg mieszany do Bełzca i Sokala. 2:44 po połudn. tylko co soboty pociąg mieszany do Bełzca. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Bełzca.

### WYSTAWY i MUZEA.

**MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU,** codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 centów, w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

**NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH,** Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

**MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 12, we święta i niedzielę od 10 do 1.

**MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 17. lipca 1889.

Akcje węgierskie banku kredytowego	318 —	317 —
Bank anglo-austriackiego	125 25	125 —
Unienbanku	226 —	191 —
kolei Karola Ludwika	191 25	191 —
kolei północnej	253 50	251 —
kolei południowej (Lombardy)	121 50	121 —
kolei państwowej	228 25	228 —
kolei lwowsko-czerniowieckiej	187 50	187 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	144 —	144 —
Losy komunalne wiedeńskie	109 50	109 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 75	104 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	—	—
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 —	230 —
Renta węgierska złota 4 proc.	100 20	100 —
Akcje Bankvereinu	106 25	106 —
Rosyjski rubel papierowy	120 25	120 —
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	304 —	304 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonery	—	—
Berlin, dnia — 1889.	—	—
(godz. 5. min. 35 pop.)	—	—
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austriackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Cukiernia „Hauser i Bieniecki“ poszukuje dwu uczni. 694

Poszukuje się miejsca w handlu lub księgarni dla 15 letniego chłopca z ukończoną 4. klasą gimnazjalną. Bliższa wiadomość pod adresem: Aniela Zagórska Mielec. 696

Fortepiany i pianina najnowszej konstrukcji i tylko z fabryk znanych z dobrej i trwałości instrumentów jak: Ehrbara, Schweighofera, Boesendorfera, Hietzmanna, Hofbauera, Petrofa, Hamburgera, Stingla, Wirtha i innych, poleca od lat 49 we Lwowie istniejąca firma: „J. Balko“ we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. J. Balko Mussil.

Dla chłopczyków. I. konces. prywatna, cztero-klasowa szkoła ludowa, przygotowuje uczniów do szkół średnich. Wpisy rozpoczynają się 1. września. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela Dyrekcja tego zakładu przy ulicy Piekarskiej 1. 7. 719

Masio doskonałe kuchenne po zhr. 4-—, deserowe niesolone po zhr. 4-50 paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod Stryjkiem. 183

Apteka w Barsztynie poszukuje praktykanta. 616

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależnościami. Pokój, łyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep, stajnia, wozownie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera Brajerowska 10. w godzinach 9-1 i 3-6. 217

Jeden pokój kawalerski, dwa pokoje z kuchnią, całe piętro z balkonem o pięciu pokojach z trzema wychodami, kuchnia, spiżarka ulica Zamajskiego 1. 1. 574

Przy ulicy Gołębiej 1.15. do wynajęcia od 15. Si-rpnia br. pomieszkania parterowe składające się z 5 lub 7 pokoi, werandy, kuchni, pralni i kąpielni z przynależnościami. Piękny widok i świeże powietrze. Ogród własny. Bliższa wiadomość na miejscu. 646

Przy ulicy Kurkowej 1. 9. są pomieszkania do najęcia. 690

Obszerne pokoje kawalerskie z meblami lub bez. Rynek 4. 695

Korespondencje prywatne.

G. ma list na pocztę. Jan P.

Aniele!!! Każda jest gwiazdą przy słońcu. Tyś słońcem!!!

!!! Wiwat konkurencja !!! Oferuję 5-kilowe kosze

Moreli

najwyborniejszych, olbrzymich po zhr. 1-46 franco do każdej stacji pocztowej

A. Raczka Zaleszczyki. !Cud!

„Praca“

pismo poświęcone sprawom klas robotnych wychodzi we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłate i wszelkie listy uprasza się nadsyłać pod adresem: Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.

Nieśmiertelnego Grottgera już wyszła LITUANIA

nasza wspaniała edycja.

Wszystkie pisma i artyści orzekli, że wydanie nasze przewyższa w zupełności wydanie wiedeńskie nie tylko taniością, ale pięknoscia, i wiernością oryginału, o czym przekonac się latwo porównujac.

Cena 3 zhr., z opakow. 3'25 ct.

Do nabycia w główniejszych księgarniach.

Dla Szanow. Gości z Królestwa są w Krynicy w trafice W. Kaczyńskiego; w Szczawnicy w zakładzie fotograficznym Wgo Szuberta; w Iwoniczu w Czytelni.

Adres wydawnictwa:

Biblioteka arcydzieł Adam Kaczurba w Krakowie.

Wkrótce wyjdzie

Wojna i Polonja za 6 zhr.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i naporost włosów Flakonik 1 zhr. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

REALNOŚĆ W ZÓŁKWI

na Lwowskim przedmieściu, ulica Wałowa nr. 47. skład jęca się z domu o 4 pokojach, dwóch budynków gospodarskich, ogrodu w rzywnego i owocowego jest do sprzedania. Bliższa wiadomość także u pani Pokorskiej i we Lwowie u p. Kościeleckiego przy ulicy Zimorowicza nr. 15.

DWOREK

w Brzeżanach 1. 160 na Adamówce składający się z 5 pokoi, 2 kuchni i przynależności oraz oficyny i stajni na 7 koni, niemniej ogrodu i sadu, z powodu podeszłego wieku właścicielki jest tania za gotówkę z wykluczeniem pośrednictwa do sprzedania. Wiadomość także u właścicielki w oficynie.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

MORELE.

Najpiękniejsze, wybierane i co dzień świeżo rwane, wysyłam tak jak co roku od 15. lipca w 5-kilowych koszach wraz z opakowaniem i opłatą pocztową po 2 zhr. Morele mieszane po 1 zhr. 80 ct.

Uprasza o jak najwcześniejsze łaskawe zamówienia.

Jan Righetti w Zaleszczykach.

Po cenie niższej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:

Fortuna, przez Kiellanda, z norweskigo 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książę Żebrak, przez Marka Twaina 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez Iwaną Franko. . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez Michała Wołowskiego 10 ct.

Kosztą przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Ogłoszenie.

Towarzystwo zaliczkowe dla powiatu Mościskiego w Mościskach Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, na mocy uchwały Rady zawiadowczej z 15go czerwca 1889 w myśl §. 46 ustawy 6 statutu Towarzystwa, zniża począwszy od 1. października 1889 stopę procentową od wkładek oszczędności z 5 1/2% na 5%, zaś od oszczędności lokowanych na 6% zniża stopę procentową na 5 1/2%.

Mościska dnia 11. lipca 1889.

Masiuk, dyrektor. Witek, kontrolor. Brzuchowski, kasjer.

Wystawa Paryska.

Polski Zakład restauracyjny w Paryżu pod nazwą Pension des étudiants Polonais i pod firmą Stanisława Kocha, położony przy ulicy de la Glacière 20. na lewym brzegu Sekwany, przedsięwziął odpowiednie środki dla ułatwienia rodakom przybywającym na Wystawę znalezienia mieszkania i zwiedzenia Paryża. Stołuje po cenach umiarkowanych. Porozumieć się można listownie.

ZAKOPANE ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dr. Chamea.

Otwarty przez cały rok.

Codziennie utrzymanie w zakładzie wraz z kuracją od 3 zhr. 50 cent. — Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. — Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

KONKURS.

Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego w Jaworowie rozpisuje konkurs na posadę buchhaltera z placą roczną 600 zł. z obowiązkiem złożenia kaucji w wysokości powyższej placę. Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni udowodnić kwalifikowanie do tej posady.

Podanie odnośne należycie udokumentowane wnosić należy na ręce Dyrekcji do końca lipca 1889.

Z Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego.

Jaworów dnia 12. lipca 1889.

Na lato

ubioy kamgarowne po zhr. 10-50, surduty i kamizelki po zhr. 18, ubioy dla chłopców po zhr. 5-—, kamizelki pikowe po zhr. 3-—, Heilmann Kohn i Synowie. Lwów ulica Teatralna 1. Kraków ul. Grodzka 9. Czerniowce Rynek 11. Przemysł.

# CYRK A. SCHUMANNA



na placu Castrum we Lwowie

Dziś we Środę 17go lipca b. r. o godzinie 8ej wieczorem

**Przedstawienie**

Po raz pierwszy: **Wielkie mocowanie** p. Karola Absa z p. Karolem Wojczykiewiczem. Występ p. Jules Seeth, który jeszcze tylko 4 razy wystąpi. W niedzielę 21. lipca po raz ostatni. Występ wszystkich angażowanych artystów dam i panów.

Przedstawienie jutro. *A. Schumann, dyrektor.*

W przejeździe przez Lwów do Konstantynopola zatrzymała się tu na kilka dni i daje dziś we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę w ogrodzie gościnnym **Zacisze** ulica Zamarystynowska l. 25.

## Wielki Koncert

pod dyrekcją znakomitego skrzypka Adalberta D'Olehovary i kapelmistrza Ludwika Many ze swoją narodową węgierską kapellą w narodowych kostjumach.

W Niedzielę i Czwartek będzie grać także i muzyka wojskowa pułku Nr. 55. na przemian. Wstęp na koncert 30 ct.

*Adalbert D'Olehovary* dyrektor.

W poniedziałek i wtorek będzie ta sama muzyka węgierska grać w Hotelu francuskim.

Tom VI. dzieła J. R. KASPARKA

### „Zbiór ustaw administracyjnych“

opuścił właśnie prasę i zawiera w alfabetycznym porządku, jako uzupełnienie pierwszych 5 tomów; nie tylko ustawy, rozporządzenia, instrukcje, orzeczenia Tryb. administracyjnego i t. d. ogłoszone od roku 1886 do lipca 1889, lecz także różne przepisy dawniejsze n. p. o szlachectwie, o depozytach politycznych i t. d., które w pierwszych tomach nie były umieszczone. Dodany jest do tego tomu indeks chronologiczny i alfabetyczny obok spisu rzeczy.

Tom ten o 62 arkuszach druku jest do nabycia w Biurze Agencji publicznej autora we Lwowie, ulica Korallnicka nr. 4. i we wszystkich księgarniach kraju po cenie 5 złr. Całe dzieło o 6 tomach broszurowane nabyć można za 25 złr. Urzędnicy rządowi i autonomijni, gminy i obszary dworskie mogą całe dzieło nabyć u autora przez nadesłanie mu kwoty 5 złr. i skryptu na 20 złr. obowiązując się spłacać resztą należności w 10-miesięcznych po sobie następujących ratach po 2 złr. Dzieło całe oprawne w półskórek kosztuje 29 złr., oprawne w półpłótno 22 złr.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

## Le DRAPEAU NATIONAL SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki PAPIER DO CYGARETEK BARDZO CIENKI.

pp. **Cawley & Henry** W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRII: Otto Kanitz & O, I Steis im Himmel, 3, w WIEDNIU.

## Morele

wysyłam cały Lipiec, jak w latach poprzednich w 5-cio kilowych koszykach franco do każdej stacji pocztowej 1 sorta olbrz. wybor. 2 złr., 2 sorta mieszane 1 złr. 80 centów. — Upraszam o jak najwcześniejsze zamówienia.

**S. M. ANDRUCHOWICZ** Skład owoców południowych w Zaleszczykach.

## „EXSICCATOR“ zastępuje farby olejne, desinfektuje stajnie, obory i t. p.

Brozurki bezpłatnie. — Kraków. Skład u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika liczbą 13. 5

### Artykuły na sezon kąpielowy

Siarke do kąpiel, Sól morską, Sól kamienną, Kule żelazne, Gąbki, „ do froterowania „Luffet“, Rękawiczki do froterowania Torbeczki nieprzemakalne na gąbki, Mydło, Wodę kolońską, Wodę do włosów „Eau Athenienne“, Szczotki do włosów, Grzebienie do włosów, poleca **JÓZEF HANKE** we Lwowie.

### Nie ma nic lepszego nad Puder książęcy

do upiększenia twarzy pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct. Nabyć można w sklepach **IGNATO WICZA** we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

### Dla warsztatów stolarskich i introligatorskich

Klej stolarski tegoroczny po cenie 32 ct. za kilo przy odbiorze 100 kilo 31 ct. kilo poleca **Alojzy HÜBNER Lwów** ulica Karola Ludwika l. 13.

### Taniej jak wszędzie wszelkie środki do desinfekcji u Alojzego Hübnera

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 13.

### Skład bilardów

Bilardy podwójne do obracania w jednej sekundzie lekko się obracają, z dwoma płytami marmurowymi, jedna strona do karambola druga z łuzami. Bilardy karambolowe. Bilardy z łuzami i karambolowe pojedyncze, Kule, kij, skórki, kręda i wszelkie przybory są do nabycia. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. Bilardy z przyborami od 150 złr i wyżej. Z poważaniem Bracia Andraszek, Fabryka bilardów we Lwowie, ulica Grodzickich l. 3.

### Für die k. k. ARMEE

offerire zu besonderen Vorzugspreisen *Vaseline, Lederglanztinctur, Lederschwürze, Gärtners Appretur, Armaturschwürze, Beste Schuhwichse Lederlack, Eisenlack, Sattellack, Sattelseife, Schwarzes Wachs, Gelbes Bienenwachs, Glaspapier, Schmirgelpapier,* **Alois HÜBNER Lemberg** Carl Ludwigstrasse 13.

### Najstarsza, pierwsza i największa

ces. król. uprzyw.

## FABRYKA WYROBÓW Z CEMENTU

Portland cement z Perlimoos, Wapno hydrauliczne z Kufsteinu, Gips sztukaturowy z Schottwien, Gips alabastrowy z Schottwien, Płyty cementowe na posadzki dla wjazdów, kuchni, przedsionków, kurytarzy etc. Mozaikowe płyty marmurowe dla przedsionków, kurytarzy, kuchni etc. etc. Wkładane marmurowe płyty mozaikowe doskonale szlifowane i też polerowane

### BETONOWANIA

Urządzenia stajenne, rynny kanałowe, urządzenia do pisoarów, cembrowania studni etc. etc.

## JOS. NEUMÜLLER & COMP.

Wiedeń, Wieden, Wienerstrasse 3.

Cenniki franco i gratis.

Poleca się

## HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie (w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i inni obok c. k. jeneralnej komendy).

Hotel posiada 50 pokoi na 40 numerów podzielonych do cen 60 ct. z pościelą aż do 3 złr. za dobę. Za pobyt na 7 dni i więcej z cen znaczny opust. Za najem miesięczny z pościelą i usługą od 12 złr., 15 złr., 18 złr., 21 złr. do 60 złr. Tramway (kolej konna) prowadzi aż do hotelu Warszawskiego. RESTAURACJA w domu po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem Zarząd.

## Zadziwiająco działa

Czerny'ego orjentalne mleko różane gdyż nadaje tak delikatną, błyszczącą białą

## młociano świeżą cerę

jak żadnym innym równie nieszkodliwym środkiem nie da się osiągnąć; znakomite na plamy wątrobiane, pieg, przyszcze, zaskórniki, nieładna czerwonosc twarzy, opalenie i inne nieczystości skóry usuwa każdą cerę żółtą lub brunatną i nadaje się na wszystkie części ciała a 1 złr., mydło balsaminowe do tego 30 ct.

### Czerny'ego Taningene

jest najlepszy, bez ołowiu, pod gwarancją nieszkodliwy, natychmiast skuteczny

## Środek do farbowania włosów

na włosy głowy i brody, jakoteż brwi, które w najprostszy sposób, za jednorazowym użyciem całkiem pewnie, otrzymują napowrót ten sam kolor naturalny, nienaganny, błyszczący, blond, ciemny lub czarny, jaki miały przed posiwieniem i która niepuszcza ani przez mycie mydłem ani w łaźni. Cena 2 złr. 50 ct.

Skład wszelkich perfumerji; mydła, pudry, kremy, szminki, preparaty glicerynowe, pomady, wyskok szpilkowy, wody do ust, proszki i szczoteczki do zębów, woda złotawa, środki do farbowania włosów, kadzidla, perfumy do chusteczek, Eau de Cologne, środki na cerę kosmetyki i t. d.

Urządzenie ochroniona sumiennie badane i prawdziwe do nabycia u

### Antoniego J. Czerny'ego, Wiedeń I. Wallfischgasse 5.

niedaleko c. k. opery nadwornej, w domu rosyjskiej kaplicy. Wyślepka natychmiast za pobraniem; zamówienia od 5 złr. wolno od porta i opakowania. Prospekty wszelkich mych specjalności na żądanie gratis i franko.

Skład w większych aptekach i perfumerjach; należy żądać wyraźnie tylko preparatów Czerny'ego, a innych nie przyjmować stanowczo.

Proszę sobie mą firmę dobrze zanotować. Skład we Lwowie u Zygmunta Ruckera apt. (apteka pod „Srebrnym Orłem“ poleca) w Przemysłu u Wł. Nahlka apt.; w Krakowie u W. Redyka apt.; w Czerniowcach u Altha c. k. apteka obwodowa; w Opawie u Klementyny Pohl, perfumierja Oberring 8.